

„Stare to miasto i nieładne, ale wielkie...” Padewskie doświadczenia i obserwacje przybyszy z Rzeczypospolitej

Słowa kluczowe: podróże zagraniczne, uniwersytet, Padwa, studenci, Rzeczpospolita, elity społeczne

Keywords: foreign travels, university, Padua, students, Polish-Lithuanian Commonwealth, social elites

Znaczenie późnorenesansowej Padwy dla polskiej kultury jest poza dyskusją. Ten ważny i należący do najstarszych i najbardziej szacownych włoski ośrodek uniwersytecki w XVI w. odgrywał, jak się wydaje, pierwszoplanową rolę w kształceniu elit państwa Jagiellonów, jako godny konkurent na tym polu i Bolonii, i Rzymu.

Było to widoczne w realiach krajowych. Absolwenci padewskiej uczelni należeli do elitarnych kręgów skupionych wokół dworu królewskiego i dworów biskupich, swoją eksponowaną pozycję nierzadko zaś zawdzięczali walorom umysłowym. A ponieważ na ogół zachowywali we wdzięcznej pamięci swoje studenckie lata, to poza formacją intelektualną łączyła ich wspólnota młodzieńczych doświadczeń oraz więzi towarzyskie, w ramach których kultywowali ów intelektualno-studencki wzorzec.

Uznając znaczenie Padwy i jej absolwentów (określanych zresztą mianem „padewczyków”) za oczywiste, zwłaszcza w drugiej połowie XVI w., zadajemy sobie pytanie o skalę, ale też o trwałość oddziaływania tej szacownej instytucji na realia polsko-litewskie. Co do skali, brak jest zasadniczo materiału porównawczego o charakterze kwantytatywnym. Istnieją tylko — sformułowane jeszcze przez Stanisława Windakiewicza¹, a potem przez Claude’a Backvisa² i Władysława Czaplińskiego³, a ostatnio uzupełnione przez Danutę Quirini-Popławską⁴ oraz Mirosława Lenarta⁵ —

¹ WINDAKIEWICZ 1891, s. 23–24; WINDAKIEWICZ 1922, s. 14.

² BACKVIS 1975, s. 693.

³ CZAPLIŃSKI, DŁUGOSZ 1969, s. 28.

⁴ QUIRINI-POPŁAWSKA 2013, s. 19–30; QUIRINI-POPŁAWSKA 2014, s. 225–253.

⁵ LENART 2016a, s. 70.

oszacowania studenckiej frekwencji, które dowodzą, że podróże na zagraniczne uniwersytety były zjawiskiem liczebnie znaczącym, że wszechnice włoskie były ich najczęstszym celem, Padwa zaś, co wiadomo dzięki relatywnie dobrze zachowanej dokumentacji źródłowej, zajmowała wśród nich miejsce szczególnie eksponowane, jako kuźnia polsko-litewskich elit. Owa dokumentacja, na czele z *Albumem nacji polskiej*, do którego wpisywali się nasi padewscy studenci, pozwala śledzić ich frekwencję oraz strukturalne zmiany wewnątrz tej zbiorowości. Stąd pomysł, żeby szukać odpowiedzi na pytania, czy grono „padewczyków” rzeczywiście istniało i czy było identyfikowane w następnych stuleciach oraz jak długo Padwa utrzymała swoją pozycję jednego z najbardziej atrakcyjnych dla przybyszy z Rzeczypospolitej ośrodków akademickich. Bo przecież, co potwierdzają dzieje wielu uniwersytetów europejskich, taka pozycja nie mogła być dana raz na zawsze.

Odpowiedzi szukać można na kilka sposobów, najlepiej symultanicznie: po pierwsze, analizując zbiorowość studentów oraz śledząc ich późniejsze losy; po drugie, studiując fragmenty diariuszy zagranicznych podróży, na trasie których znalazła się Padwa; po trzecie i najtrudniejsze, ale poznawczo najbardziej obiecujące, badając konteksty, w jakich uczelnia padewska oraz jej absolwenci pojawiają się na kartach źródeł narracyjnych z edukacją bezpośrednio niezwiązanych. To ostatnie może nam coś powiedzieć na temat pozycji Padwy i studiów padewskich w społecznej świadomości czasów staropolskich.

Zarys odpowiedzi już mamy. W moim referacie wygłoszonym w październiku 2020 r. we Wrocławiu, przygotowanym na podstawie lektury *Metryki nacji polskiej w Padwie*, opublikowanej pół wieku temu przez Henryka Barycza i Karolinę Targosz⁶, a niedawno uzupełnionej przez Danutę Quirini-Popławską⁷, przedstawiłem obserwacje dotyczące malejącego zainteresowania padewskim ośrodkiem wśród potencjalnych studentów z terenów Rzeczypospolitej, a także ewolucję tej zbiorowości⁸. Po wyodrębnieniu trzech zasadniczych kategorii: a) intelektualistów i uczonych, a także wydawców i lekarzy, z których wszyscy kontynuowali karierę zawodową, ewidentnie wykorzystując kwalifikacje nabyte podczas padewskich studiów; b) przedstawicieli rodzin średnio i drobnoszlacheckich oraz mieszczańskich, co do których można przyjąć założenie, że stosunkowo często wiedzę zdobyłą podczas studiów wykorzystywali w późniejszym życiu lub że dzięki studiom awansowali społecznie; c) reprezentantów rodzin możnowładczych, których czekały kariery senatorskie, wynikające przede wszystkim z ich społecznego statusu, udało się wykazać zmniejszanie się udziału młodzieży, która swoją dalszą karierę publiczno-zawodową mogła zawdzięczać regularnym studiom. Z drugiej strony nastąpił wzrost liczby przedstawicieli rodzin magnackich, których losy nie zależały od wiedzy i umiejętności uzyskanych na uniwersytecie ani tym bardziej od zdobytych tam stopni naukowych, choć sam

⁶ *Archiwum nacji polskiej* 1971.

⁷ QUIRINI-POPŁAWSKA 2017, s. 13–26.

⁸ TYGIELSKI 2021, s. 21–46.

fakt odbycia zagranicznej podróży edukacyjnej mógł skutecznie sprzyjać ich przyszłej karierze. Malejącej frekwencji towarzyszyło zatem malejące zainteresowanie treściami akademickimi.

PADWA NA TRASIE

Narracje samych zainteresowanych, to jest uwzględniających Padwę na trasie zagranicznej peregrynacji, ewidentnie zmieniały się w czasie. Ostatnie dekady XVI i pierwsze XVII w. to czas oczywistego respektu dla padewskiej uczelni i pełnego doceniania jej walorów. „A przyjechaliśmy do Padwy na mieszkanie i naukę w onej sławnej Akademii na początku roku 1575” — zapisał w swoim bardzo na początku lapidarnym *Pamiętniku* Zbigniew Ossoliński, który podróżował wtedy po Europie wraz z bratem Hieronimem⁹. Równy czterdzieści lat później, bo w 1615 r., syn Zbigniewa, Jerzy, spędził w Padwie prawie pięć miesięcy, „ćwicząc się w włoskim języku i inszych *exercitia* nie opuszczając”¹⁰. Zatem wystąpiła tu ciągłość wyboru i pewna — powiedzmy — oczywistość adresu.

Tę oczywistość potwierdza nawet tekst w jakimś sensie krytyczny wobec zagranicznej edukacji, który wyszedł spod pióra samego Jana Kochanowskiego:

Tego baczyć nie mogę, dla której przyczyny
Wolicie do Włoch, albo do Niemiec śłać syny...

Nasz padewski ex-student w cytowanym tu utworze *Satyr* wyrażał dalej zdziwienie, że Polacy, którzy mają przecież u siebie własne szkoły, wysyłają synów za granicę, zasilając w ten sposób finansowo obce kraje i uczelnie:

Ale niech ma zapłatę godność między wami,
Ręczę wam, że zrównacie z ich tam Sorbonami.
Nakoniec, ważcie doma taki koszt na dzieci,
Ujźrzycie, że się do was wszystko Padew zleci¹¹.

Pomijając ciekawą skądinąd, bo relatywnie wcześniej sformułowaną myśl, że pobyty zagranicznych studentów efektywnie finansowały odwiedzane instytucje edukacyjne¹² — z czego i Polska w niedawnej przeszłości miała jakoby korzystać — zwracamy jedynie uwagę, że uniwersytet padewski, na równi z paryską Sorboną, symbolizuje tu najlepsze uczelnie europejskie. Pytanie tylko, jak długo pozycja

⁹ OSSOLIŃSKI 1983, s. 31.

¹⁰ OSSOLIŃSKI 1976, s. 43.

¹¹ KOCHANOWSKI 1967, s. 71–72.

¹² Podobne zastrzeżenia na przełomie XVI w. formułował profesor Akademii Krakowskiej Adam Stefanowicz z Biecza, natomiast Wacław Potocki o Polakach, którzy jeżdżą do cudzych krajów, w 1677 r. pisał następująco: „Bogacą Włochy, Niemcy, Francuzy włokitą, / A siebie i ubożą swą Rzeczpospolitą” (POTOCKI 1987, s. 647).

Padwy była aż tak eksponowana? Jeśli przyjmiemy, że dla drugiej połowy XVI w. reprezentatywne jest „Patavium virum me fecit” Jana Zamoyskiego oraz poziom intelektualny i dokonania takich „padawczyków”, jak Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki, Andrzej Patrycy Nidecki czy też Stanisław Fogelweder i Andrzej Dudycz, a także postacie mniej eksponowanych, funkcjonujących na dworze królewskim oraz w otoczeniu kolejnych biskupów krakowskich, to stwierdzić możemy, że w następnym półwieczu padewskie odniesienia są niezmiennie i chyba bez wyjątku pełne respektu oraz najwyższych ocen.

W opinii Jakuba Sobieskiego, sformułowanej w 1612 r., czyli w tym samym mniej więcej czasie, kiedy studiował tam Jerzy Ossoliński, academia padewska, „we Włoszech najprzedniejsza i ledwie nie najstarsza”, była szczególnie sławna jako miejsce studiów medycznych. Sobieski spotkał w Padwie studentów z Polski i ich obecność tam potraktował jako oczywistość¹³. Wedle Macieja Vorbek-Lettowa — który do Padwy przybył pod koniec tego samego 1612 r., towarzysząc młodemu Sapiehom, Fryderykowi i Aleksandrowi, synom Mikołaja wojewody brzeskiego — „wyjawszy Paryską Akademię, równej *in Europa* nie widzę, gdzie by zwłaszcza mniejszym nakładem mógł się uczyć *studiosus*”¹⁴. A to opinia ważna, bo pochodząca od osoby po pierwsze zorientowanej, a po drugie wywodzącej się z kręgów drobnoszlacheckich, z zasady — podobnie jak mieszczenie — bardziej doceniających merytoryczną wartość studiów. Padwa i studiujący tam Polacy w podobnym kontekście pojawiają się w 1575 r., w lakonicznych zapiskach biskupa Jerzego Radziwiłła¹⁵.

Ale zbliżamy się powoli do połowy XVII w. „Stare to miasto i nieładne, ale wielkie, słynne z nauk, szczególnie medycznych, i obwarowane” — zdanie, z którego pierwszej części skorzystaliśmy, formułując tytuł tego artykułu, pochodzi z *Diariusza* Jasia Ługowskiego i zapisane zostało pod datą 11 kwietnia 1643¹⁶. W badaniach nad studiami zagranicznymi młodzieży magnackiej i szlacheckiej Jaś Ługowski to postać wyjątkowa i szczególnie ważna, można go bowiem uznać za typowego reprezentanta warstwy średnioszlacheckiej, której wyprawy „do szkół” są nieporównanie słabiej poświadczone źródłowo niż podróże magnackie. A ponadto w tym przypadku jest to dokumentacja najwyższej próby. Dysponujemy korespondencją Aleksandra Ługowskiego — ojca Jasia, sponsora i zaocznego zwierzchnika całej wyprawy — prowadzoną po pierwsze z synem, a po drugie z jego opiekunem i preceptorem, księdzem Szymonem Naruszowiczem, wreszcie zaś — co zupełnie niezwykłe — z Władysławem Jasińskim, ubogim kolegą Jasia, który miał mu

¹³ SOBIESKI 1991, s. 210–211. Ważne i wiele mówiące jest też skojarzenie z Geronimo Fabrizio Aquapendente, sławnym padewskim medykiem, przy okazji wizyty w jego rodzinnym mieście (SOBIESKI 1991, s. 185).

¹⁴ VORBEK-LETTOW 1968, s. 42–43. Inne przykłady pozytywnych studenckich opinii, także późniejszych w: BARYCZ 1965, s. 354–355.

¹⁵ LENART 2016b, s. 38–43.

¹⁶ ŁUGOWSKI 1974, s. 400.

towarzyszyć i usługiwać, ale także... relacjonować ojcu, jak sprawuje się jego syn. Tę ciekawą skądinąd ojcowską czujność Ługowskiego seniora przyjdzie tu jedynie zasygnalizować.

Dodatkiem do korespondencji jest wspomniany *Diariusz* pisany po łacinie, podobnie jak listy Jasia do ojca. To przekaz interesujący, choć raczej lakoniczny, co zresztą sam autor na wstępie zadeklarował: „nie mam zamiaru ani spisywać ksiąg, ani opisywać krain, a tylko odnotować pokrótce szczęśliwy przebieg mojej podróży”¹⁷. Zarazem jednak jest to tekst świadczący o ogólnym rozeznaniu autora i zachowujący dystans do opisywanej rzeczywistości. Prawdopodobnie długi pobyt w Ingolstadt w roli studenta tamtejszego solidnego, jezuickiego uniwersytetu zwiększył krytycyzm Jasia w stosunku do włoskich uczelni. A miał on się zatrzymać na dłużej aż w trzech ośrodkach: w Sienie na trzy miesiące, w Rzymie na pięć, w Bolonii — aż na dziewięć. Niestety na kartach *Diariusza* opisano jedynie realia edukacyjne w Sienie, gdzie — ze względu na najczystszą tam postać języka włoskiego — Jaś miał przebywać pół roku, ale którą opuścił jednak znacznie wcześniej¹⁸.

A co z Padwą? Krystyna Muszyńska, której zawdzięczamy edycję źródeł do poznania edukacji Jasia, określiła jego tamtejszy pobyt jako dwumiesięczny, jednak uważna lektura *Diariusza* tego nie potwierdza. Na jego kartach (a narracja pod koniec podróży włoskiej staje się coraz bardziej lakoniczna) relacja dotycząca Padwy zlewa się z opisem Wenecji i to raczej do niej należałoby odnieść wzmiankowane dwa miesiące. Padwa jest w tym przypadku tylko punktem na trasie z Bolonii do Wenecji, a w każdym razie na jej temat w *Diariuszu* znalazło się tylko tyle, ile w przytoczonym już zdaniu¹⁹. Ta lakoniczność jest wielce zastanawiająca. Wygląda na to, że mamy tu do czynienia z „odklepaniem” formułki o świetności akademickiej, jakby było to niejako obowiązkowe, ale bez osobistego, autorskiego zaangażowania. To oczywiście o wiele za mało, żeby stwierdzić, że pozycja uniwersyteckiej Padwy już wtedy uległa osłabieniu, zwłaszcza że inne siedemnastowieczne źródła dalekie są w tym względzie od jednoznaczności. Dla królewicza Władysława Wazy i jego otoczenia w 1625 r. Padwa była wprawdzie tylko punktem na trasie w drodze powrotnej z Rzymu, jednakże, choć kronikarze podróży nie poświęcili jej wiele miejsca, rola edukacyjna miasta nie została przez nich całkiem pominięta²⁰. Z kolei Jan Heidenstein, syn Reinholda, sławnego historyka z czasów Stefana Batorego, co prawda 12 maja 1634 wpisał się do metryki nacji polskiej uniwersytetu prawników,

¹⁷ ŁUGOWSKI 1974, s. 369–370.

¹⁸ Nie był to obraz budujący: Akademia szacowna „od dawnych czasów, ale uczących się brak, a jeśli i ma nielicznych, to są kompletne nieuki”. Dalej następował opis skandalicznego zachowania studentów, którzy „nie pozwalają profesorom wyklądać”, bo „hałasują, krzyczą, rzucają kamieniami” i lubują się w sprośnych odzywkach oraz napisach. Przeciwwagę stanowiły fragmenty dotyczące sienieńskiej profesury, wśród której nie brak znakomitych uczonych o wielkich talentach dydaktycznych, którzy regularnie zasilają inne włoskie uczelnie (ŁUGOWSKI 1974, s. 391–392).

¹⁹ ŁUGOWSKI 1974, s. 400.

²⁰ PRZYBOŚ 1974, s. 374.

jednak w swym pamiętniku, notabene niestarannie w tym fragmencie zredagowanym, nacisk położył na swoje kontakty z miejscowymi Polakami²¹.

Dwaj synowie zamożnej wielkopolskiej rodziny Radolińskich: Wojciech, któremu przypisuje się zredagowanie wspomnień z wyprawy, i jego młodszy brat Andrzej, kasztelanice krzywińscy, synowie Andrzeja, w latach 1661–1663 odbyli podróż edukacyjną pod opieką księdza Jana Nyczkowicza. Młodzi Radolińscy jechali najbardziej uczęszczaną trasą przez Śląsk i Morawy do Wiednia, następnie odwiedzili Italię włącznie z Rzymem, Niderlandy oraz Francję. Pobyty studyjne miały miejsce w Wiedniu i Grazu, w Padwie i Rzymie oraz w Orleanie i Paryżu. W Padwie, do której dotarli barką z Wenecji, zamieszkali w pobliżu kościoła św. Antoniego, wpisali się do metryki i spędzili tam dwa zimowe miesiące na przełomie 1662 i 1663 r., słuchając wykładów z prawa i ucząc się miejscowego języka. Nic zatem dziwnego, że opis miasta zostawili solidny, łącznie z jego rysem historycznym, danymi liczbowymi na temat kościołów, klasztorów, gospód i szpitali oraz odnotowaniem grobu Liwiusza i licznych innych *antiquitates*. Docenili też piękno i bogactwo kościołów św. Justyny i św. Antoniego, a w przypadku tego ostatniego odnotowali funkcjonowanie w nim kaplicy polskiej: („ma tu też nacya polska swój ołtarz i sklep do pogrzebu”²²).

Istnienie akademii, określonej w tekście słowem „sławna”, Radolińscy nie tylko zauważyli, lecz także edukacyjnie z niego skorzystali, m.in. regularnie uczestnicząc w „anatomicae lectiones”, a przy okazji podziwiając samo „theatrum anatomiczne bardzo dowcipnie w cyrkiel zbudowane”. Utworzenie uczelni, i to w roku 1178, a więc dziesięć lat wcześniej, niż to w istocie miało miejsce, autor pamiętnika przypisał cesarzowi Fryderykowi Barbarossie, podkreślając przy okazji skomplikowaną i zarazem autonomiczną strukturę zarządzania tą instytucją: („Tu nacye mają swoich prokuratorów, którzy *subsunt* syndykowi i z nim *consilia* miewają *pro bono academico*”). Odnowowali także obecność sławnych herbów zdobiących gmach główny („Akademia cała herbami różnych nacyonalistów ozdobiona”), a wśród nich stosunkowo świeżego *polonicum* w postaci herbu Wielkopolanina Jana Wojciecha Dobrzyckiego konsyliarza nacji polskiej z 1648 r. W tym samym kontekście wspomnieli także o spotkaniu ze studentami prawa, Bogusławem i Janem Leszczyńskimi, synami Bogusława (ok. 1614–1659), ówczesnego podkanclerzego koronnego²³.

Uwaga Teodora Billewicza, samodzielnego w sądach i docieklivego szlachcica litewskiego piszącego po polsku, który do Padwy — określonej tu jako „miasto srodze wielkie i obronne” — dotarł w orszaku poselskim Michała Kazimierza Radziwiłła, podkanclerzego litewskiego, była skoncentrowana na najważniejszych kościołach, ich wyposażeniu („obraz Naświętszej Panny, ręką św. Łukasza malowany, podobny naszemu obrazowi częstochowskiemu”) oraz przechowywanych w nich relikwiach.

²¹ HEIDENSTEIN 2005, s. 139, 142–143; *Archiwum nacji polskiej* 1971, s. 84, 278.

²² RADOLIŃSKI 1874, s. 32, cały odnośny fragment na s. 30–33.

²³ *Archiwum nacji polskiej* 1971, s. 253, 312.

Sporo w tej relacji o św. Antonim i jego świątyni, natomiast to kościół św. Justyny został skomplementowany zupełnie wyjątkowo: („Ten kościół takiej jest magnificencji, że mu równego *in Europa* nie kładę (lubo w Rzymie i Wenecji magnificencji kościołów *admirari* potrzeba), wielkości srodze wielkiej, tak iż w jednym końcu stojąc, w drugim się człowiek widzi, jako w perspektywie”). Po obejrzeniu tamtejszych *raritates et specialitates*, w drodze powrotnej do miejsca zakwaterowania Billewicz odnotował również „*locum Academiae Padvensis*, która na całą włoską ziemię sławna, bo się wszystkie studia, a najwięcej *medica tractantur*”²⁴.

W przypadku Jana Michała Kossowicza, preceptora i opiekuna w podróży młodych Jabłonowskich, Jana Stanisława i Aleksandra Jana, synów hetmana Stanisława Jabłonowskiego, zwiedzanie Italii było częścią ponad pięcioletniego pobytu za granicą, którego centralnym punktem był Paryż. Do krótkiej wizyty w Padwie (6–8 lipca 1687) doszło pod koniec podróży włoskiej. Miała ona — co trzeba podkreślić — bardzo znaczący aspekt towarzyski. Prokuratorem św. Marka, czyli najważniejszym reprezentantem władz weneckich w mieście, był wtedy Angelo Morosini, który w 1684 r. jako poseł Najjaśniejszej Rzeczypospolitej odwiedził nasz kraj, gdzie zawarł znajomość m.in. z hetmanem Stanisławem Jabłonowskim; znajomość na tyle bliską, że Morosini postanowił teraz pełnić rolę gospodarza wobec synów hetmana i ich otoczenia, co decydująco zdeterminowało przebieg oraz atrakcyjność towarzyską ich padewskiego pobytu. W diariuszu najwięcej miejsca zajmuje św. Antoni i jego świątynia, jednak w części poświęconej turystycznym obserwacjom pojawił się też drugi wątek — wizyta na uniwersytecie („jechaliśmy do sławnej z dawna akademiej”) i udział w promocji doktorskiej. Przy czym nie chodziło tu raczej o względy natury towarzyskiej (doktorant został tu określony jako „jeden Ślązak”), a raczej o atrakcję naukowo-turystyczną. Ale to bynajmniej nie wszystko. Jakby rekompensując skąpość własnych notatek, Kossowicz cytuje krótki i mający wręcz encyklopedyczny charakter fragment o Padwie z kompendium Charlesa Estienne’a, *Lexicon historicum*²⁵, w którym autor relatywnie dużo miejsca poświęcił uniwersytetowi jako sławnemu i zapoczątkowanemu „przez Karola Wielkiego”. Jakby tego było mało, Kossowicz w tym właśnie miejscu przywołuje popularne, jednowyrazowe charakterystyki miast włoskich, wśród których Padwie przysługuje przymiotnik „uczona” — *Patavium doctum*²⁶.

W cytowanej wielokrotnie, a w odnośnym fragmencie lakonicznej relacji Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego, poza rutynowymi wzmiankami o dwóch najważniejszych kościołach, znajdujemy natomiast ciekawy i relatywnie obszerny fragment poświęcony płycie nagrobnej Eleny Lukrecji Cornaro Piscopii (zm. 1684) w kościele św. Antoniego. Przy czym obiekt ten został przez pamiętnikarza wyeksponowany nie tylko ze względu na fakt, że zmarła była pierwszą w dziejach kobietą,

²⁴ BILLEWICZ 2004, s. 144–147.

²⁵ ESTIENNE 1620.

²⁶ KOSSOWICZ 2017, s. 621–623.

która uzyskała doktorat, lecz także dlatego, że szczyliła się znajomością, a nawet osobiście korespondowała z papieżem Innocentym XI oraz — tu wątek polski — z królem Janem III Sobieskim²⁷.

Nie chcąc ograniczać się do narracji staropolskich, przedstawię jeszcze jedno, tym razem czeskie spojrzenie na ówczesną Padwę, któremu poświęcę nieco więcej miejsca ze względu na rzadkie korzystanie z tego źródła w dotychczasowych polskich opracowaniach²⁸. Kawalerska podróż Heřmana Jakuba Černína z Chudenic (1659–1710), młodzieńca z bogatego szlacheckiego rodu, któremu w czasie późniejszej kariery przyszło reprezentować cesarza Leopolda I na dworze polskim pod koniec panowania Jana III Sobieskiego, a także pełnić urząd najwyższego burgrabiego Królestwa Czeskiego, należała do relatywnie długich. Mogła też imponować geograficznym rozmachem, bo poza intensywnie przemierzanymi Włochami, Francją i Hiszpanią (aż po Kadyks) oraz Niemcami, na jej trasie znalazły się również Londyn i Lizbona.

Zachowany w kilku wersjach i pieczołowicie opracowany przez czeskich uczonych dziennik nie obejmuje całości tej podróży, jednak włoska trasa została w nim znakomicie udokumentowana. Interesujący nas jej fragment został przemierzony w połowie maja 1679 r.²⁹ W poniedziałek, 16 maja, trzy godziny przed świtem („intorno le tre hore avanti l’aurora”), podróżnicy wyruszyli barką (*peotta*) z Wenecji, kończąc miesięczny w niej pobyt. Jego opis i opis dalszej drogi można by uznać za rutynowy: podróż Brentą, po obu brzegach godne podziwu pałace i ogrody; w Padwie o 10.00; msza, jeszcze przedobiednia, u św. Antoniego, ale zaraz potem — wizyta u znajomego ojca, lekarza, hrabiego Alessandra Borromeo, który przyjął Černína wylewnie i zorganizował popołudniowy objazd miasta z udziałem swoim, a także syna i jeszcze dwóch krewniaków, w dwie karety. Dalsze zwiedzanie miasta zostało więc w całości zaplanowane przez gospodarza: najpierw reprezentacyjna sala w Palazzo della Ragione oraz budynek uniwersytetu (*lo studio*), następnie kościół i klasztor św. Justyny oraz ogród botaniczny („il giardino di medici”), gdzie właśnie odbywał się wykład jakiegoś profesora. Następnego dnia, we wtorek 17 maja, od rana: msza u św. Antoniego i zwiedzanie tamtejszego skarbcza, a w nim oglądanie relikwii języka i szczęki patrona świątyni („la lengua et il mento”), z podkreśleniem idealnego stanu ich zachowania, pomimo 440 lat, które upłynęły od śmierci świętego. Po obiedzie w drogę — konno, a potem kareta w stronę Vicenzy.

Krótkość pobytu oraz lakoniczność opisu, a przede wszystkim relacja towarzyska z jednym z mieszkańców, który — podobnie jak to było w przypadku młodych Jabłonowskich — zaplanował i pomógł zorganizować zwiedzanie, pozwala odtworzyć ówczesną, pochodzącą z drugiej połowy XVII w. syntetyczną wizytówkę Padwy: są na niej dwa najważniejsze kościoły (co nie może dziwić ze względu na rangę reli-

²⁷ ZAWISZA 1862, s. 84.

²⁸ MARKIEWICZ 2017, s. 491.

²⁹ ČERNÍN 2014, s. 154–156.

gijno-artystyczną obu świątyń), najpierw jednak siedziba władz, czyli Palazzo della Ragione, a tuż za nim główny gmach uniwersytetu (Palazzo del Bo) oraz kolejne miejsce uniwersyteckie: Orto botanico, zwany też Orto dei Semplici, z odnotowaną tam aktywnością dydaktyczną. W umyśle młodego czeskiego szlachcica Padwa, przecież tylko na krótko odwiedzona, ewidentnie pozostawała ważnym ośrodkiem uniwersyteckim na mapie Europy.

Podsumujmy. Kolejne przeglądane siedemnastowieczne źródła narracyjne, w żaden szczególny sposób nieskoncentrowane na uczelni padewskiej, jako że ich autorzy — z wyjątkiem braci Radolińskich — nie mieli żadnych planów związanych z tą instytucją, potwierdzają ciąglą w niej obecność studentów z Rzeczypospolitej, a jednocześnie eksponują uniwersytet jako pierwszoplanowe turystyczne skojarzenie, co ewidentnie zgodne było z oczekiwaniami, a nawet postulowane przez padewskich gospodarzy.

Zajrzyjmy zatem do kilku tekstów powstałych w następnym stuleciu, przywołując najpierw te spisane przez duchownych, a niedawno wykorzystane w zbliżonym kontekście³⁰. Do tej grupy, bo tak to grono można potraktować, należeli dwaj oddzielnie podróżujący bernardyni, udający się w 1750 r. na posiedzenie kapituły generalnej zakonu franciszkanów reformatów: Stanisław Kleczewski i Remigiusz Zawadzki.

Kleczewski ocenił Padwę jako miasto interesujące i jak najbardziej godne obejrzenia, co uzasadnił podstawową faktografią, w której uwzględnił najważniejsze budowle, w tym kościoły św. Antoniego i św. Justyny oraz przechowywane tam relikwie³¹. Narracja Zawadzkiego jest daleko bardziej szczegółowa i systematyczna. Poza motywami typowo turystycznymi obecne są w niej (co nie dziwi, zważywszy na zakonny status autora) rozbudowane wątki kościelne w postaci dość szczegółowego opisu klasztorów i kościołów oraz przechowywanych w nich szczątków świętych. Jeśli idzie o wątki najbardziej nas tu interesujące, to należy zauważyć, że Zawadzki spotkał w Padwie co najmniej kilku przybyszy z Rzeczypospolitej, głównie duchownych, co go zresztą w najmniejszym stopniu nie zdziwiło. Ponadto w kościele św. Antoniego odnotował istnienie kaplicy polskiej pod wezwaniem św. Stanisława, oraz — to ważne — płyty nagrobnej polskiego dyplomaty Stanisława Mińskiego, wojewody łęczyckiego, który zmarł w Padwie w czterdziestym czwartym roku życia; mogło by to świadczyć o zainteresowaniu pamiętnikarza świadectwami dawnej polskiej obecności w tym mieście³². Żaden z naszych zakonników nie wspominał jednak ani o uczelni, ani o jej studentach.

Uczynił to natomiast kilkanaście lat później, bo w 1768 r., trzeci z kolei bernardyn, Juwenalis Charkiewicz, który podróżował z Wilna aż do Walencji, również na kapitułę generalną swego zakonu. W kontekście dość typowej narracji na temat

³⁰ TYGIELSKI 2021, s. 38–40.

³¹ KLECZEWSKI 2016, s. 357–359.

³² ZAWADZKI 2014, s. 107–112.

kościółów św. Antoniego i św. Justyny w diariuszu pojawia się zdanie: „Akademia tu sławna, najbarziej w medycynę”³³. Z tego samego roku pochodzą notatki ks. Bartłomieja Pstrokońskiego, kolejnego duchownego, który w sprawach zleconych przez zwierzchność kościelną udał się wtedy do Rzymu. W warstwie narracyjnej nie wnoszą one nic nowego poza jednym szczegółem, dotyczącym kontaktów z polskim spowiednikiem, który na stałe rezydował u św. Antoniego w Padwie („dla Polaków zawsze tam jest penitencyjarsz z Polski”³⁴), co uznać przyjdzie za wymowne potwierdzenie znaczącej obecności w mieście przybyszy — czyli zapewne głównie studentów — z Rzeczypospolitej.

Jednak August Moszyński, znawca sztuki i doświadczony podróżnik, radykalny w swych często niepozabawionych złośliwości sądach, okazuje się w kwestii renomy uczelni kategoryczny: „Należało obejrzyć uniwersytet, niegdyś tak słynny, a tak niewiele znaczący obecnie”³⁵. I choć autor ten zamieścił dalej interesujące i niekoniernie tylko krytyczne uwagi na temat uczelnianych laboratoriów oraz obserwatorium astronomicznego, to jego teza jest oczywista: stan obecny drastycznie odbiega *in minus* od dawnej świetności. „To miasto dość duże — czytamy w pierwszym zdaniu odnośnego fragmentu — ale mało zaludnione od chwili, gdy uniwersytet i sława św. Antoniego straciły na blasku”. Toteż — konsekwentnie — więcej tu o kościele św. Justyny niż św. Antoniego, zaś w roli *polonicum* występują nie studenci z terenów Rzeczypospolitej, a niedawno ustawione na miejskim „placu publicznym” figury sławnych Polaków: Jana Sobieskiego i Jana Zamoyskiego (!), w roli sławnych absolwentów miejscowej uczelni³⁶.

Z pewnością warto tę lekturę kontynuować, zwłaszcza że w drugiej połowie XVIII w. do grona podróżujących i zarazem opisujących swoje obserwacje dołączają kobiety (kilka takich tekstów zostało ostatnio udostępnionych); kontynuować nawet ze świadomością, że pamiętniki z podróży, których trasa wiodła przez Padwę, niekoniernie muszą zawierać interesujące nas wątki. Gdy brak poszukiwanych skojarzeń się powtarza, otrzymujemy przynajmniej podstawę do formułowania hipotez.

Teofila Konstancja Morawska, żona Ignacego Feliksa, reprezentanta rodziny średnioszlacheckiej (uznawanej nawet za klientelę Radziwiłłowską), to przede wszystkim Radziwiłłówna — córka Mikołaja Kazimierza „Rybeńki” i siostra Karola Stanisława „Panie Kochanku”, który był dla niej wsparciem, ale i utrapieniem z uwagi na wysoce naganny, a momentami wręcz kompromitujący tryb życia. Jej podróz, pomijając nieistotne tu polityczne konteksty, miała zatem charakter magnac-

³³ CHARKIEWICZ 1998, s. 195.

³⁴ LANHAUS 2014, s. 433.

³⁵ MOSZYŃSKI 1970, s. 563, cały odnośny fragment na s. 559–563.

³⁶ W istocie są to figury Batorego i Sobieskiego, z których żaden co prawda w Padwie nie studiował, ale król Stanisław August Poniatowski, który inwestycję sfinansował, najwyraźniej ich właśnie uznał za „najslawniejszych Polaków”, których wizerunki będą godnie reprezentować nasz kraj na prestiżowym Prato della Valle.

kiej eskapady, nastawionej na atrakcje turystyczne z ważnym komponentem życia towarzyskiego. Potwierdza to trasa, nie całkiem typowa, za to odpowiednio długa i różnorodna (z Wilna przez Pomorze i kraje niemieckie, Francję, Włochy, z Rzymem i Neapolem, Wiedeń oraz Drezno), zaś diariusz tę podróż dokumentujący nie jest pozbawiony ambicji literackich, a także rozważań niemal filozoficznych.

Padwa, ze względu na swą lokalizację, pojawiała się w zapiskach podróźnych zazwyczaj dwukrotnie — w opisie trasy wiodącej na południe, do Rzymu i Neapolu, oraz w drodze powrotnej. Pierwsza wizyta następowała więc z reguły po dłuższym pobycie w Wenecji, a przed nowymi wyzwaniem, od kojarzonej z Palladiem Vicenzy poczynając. Morawska, jak na Radziwiłłównę przystało, wesoło spędziła w Wenecji czas karnawału, by 22 marca 1774, w towarzystwie wąskiego otoczenia, którego skład nie ma tu znaczenia, wyruszyć w dalszą drogę. „Padwa — miasto duże i dosyć nieszpette” — zanotowała, podkreślając przy tym relatywnie niewielką liczbę ludności i dodając, że miasto ma „położenie wesołe”. Dalej następuje uwaga, której sensu możemy jedynie się domyślać: „aura Polakom nawet zdrowa”, co uznać można za pochwałę miejscowego klimatu, ale też zinterpretować jako świadectwo pozytywnego stosunku tamtejszych mieszkańców do przybyszy z Rzeczypospolitej. Co ważniejsze, obserwacja ta pochodziła od „franciszkanina mieszkającego tam Polaka umyślnie dla spowiedzi”³⁷, co jest kolejnym potwierdzeniem utrzymywania w Padwie penitencjarza specjalnie na potrzeby naszych rodaków. Pozostałe uwagi zaliczyć przyjdzie do typowych: dwa główne kościoły, grób św. Antoniego, relikwie najwyższej rangi (odbierane bardzo emocjonalnie) oraz obraz w ołtarzu głównym u św. Justyny — „bardzo przedni”, z przypisanym nawet autorstwem Tycjana. Po wyeksponowaniu wątków turystyczno-dewocyjnych następuje jednak ważna uwaga: „ale akademija doktorska po cudownym miejscu drugie w chwale trzyma miejsce”³⁸.

W drodze powrotnej Morawską i jej towarzyszy przyciągnęła do Padwy już tylko rozrywka: „nocowaliśmy umyślnie — zapisała w diariuszu — gdyż tam odpust do 19 dni po św. Antonim bawi”. Atrakcjami wabiącymi „wielu krajowych i obcych” są „tak długo trwający jarmark i piękna opera”, a obyczajem wyjeżdżanie karetami „na jedne ulice kursową”, zatem centralną — jak choćby w Rzymie — promenadę, która tu jawi się jako „dosyć nie szpette” i na której odbywają się konne wyścigi³⁹.

Wyjątkiem od reguły, że kobiety podróżowały w towarzystwie mężów, była Izabela Elżbieta Lubomirska, która w 1785 r. udała się do Włoch w towarzystwie zięcia, Stanisława Kostki Potockiego. Kolekcjonerka dzieł sztuki, mecenas kultury i przyszła twórczyni muzeum w Puławach, zwiedzała zatem Italię i kupowała artefakty do swojej kolekcji w towarzystwie znawcy sztuki, aktywnego archeologa i także kolek-

³⁷ MORAWSKA 2002, s. 133–134. Spośród poloników Morawska odnotowała nagrobek Erazma Kretkowskiego i podkreśliła zainteresowanie treścią epitafium: „Nagrobek Kretkowskiego, kasztelana gnieźnieńskiego, czytaliśmy” (MORAWSKA 2002, s. 134).

³⁸ MORAWSKA 2002, s. 135.

³⁹ MORAWSKA 2002, s. 215.

cjonera, któremu z kolei zawdzięczamy powstanie muzeum wilanowskiego. Trudno nie być zaintrygowanym wrażeniami i komentarzami takiej pary, a są one częściowo i pośrednio dostępne właśnie dzięki tej nietypowej rodzinnej konfiguracji, bowiem podróżując z teściową, Potocki w listach opisywał żonie swoje wrażenia. Ta niezwykle interesująca korespondencja ma jednak z naszego punktu widzenia dwie wady: jest nacechowana silnym wątkiem osobistym, którego przejawy wplatają się w treść, zakłócając narrację turystyczną, a ponadto Potocki w wielu miejscach nawiązuje do swoich wcześniejszych pobytów w tych samych miejscach w towarzystwie żony, co wydatnie wpływa na skrócenie interesujących nas opisów.

Dotyczyło to również Padwy, która dla Lubomirskiej i Potockiego najwyraźniej była jedynie dodatkiem do Wenecji. Pierwotnie zamierzali się tam wybrać 28 września, kiedy to sławny śpiewak Gaetano Guadagni miał im zaprezentować spektakl swojego teatru marionetek. Do trzydniowego pobytu doszło nieco później, ale Guadagni i jego kunszt, a także fachowe uwagi na temat obrazu Tycjana w ołtarzu głównym u św. Justyny, pozostały głównymi padewskimi wątkami, które znalazły się w listach Potockiego do żony⁴⁰.

Francuskojęzyczne zapiski Katarzyny z Sosnowskich Platerowej z tego samego czasu, czyli z połowy lat osiemdziesiątych — bardzo notabene interesujące — także muszą rozczarować kogoś, kto tropi wrażenia z Padwy. Utrwalają one bowiem przekonanie, że miasto to pełniło już wtedy funkcję turystycznego dodatku do Wenecji. Dodajmy, że na terytorium Najjaśniejszej Platerowie zwiedzają wszystko, co najważniejsze, ale przede wszystkim żyją towarzysko w elitarnym, międzynarodowym gronie, które spędzało wtedy czas w Wenecji i okolicach⁴¹. Ważną w nim rolę odgrywała, jak pamiętamy, Izabella Lubomirska, która — co wydatnie zwiększa atrakcyjność przekazów źródłowych — najwyraźniej działała Platerowej na nerwy (z wzajemnością), co zaowocowało celnymi, zapisanymi w pamiętniku złośliwościami. Opis samej wizyty jest natomiast bardzo oszczędny — autorka wspomniała tylko kościół i kaplicę św. Antoniego, płaskorzeźby Jacopa Sansovina oraz liczne nagrobki. Wśród nich Platerowa zauważyła jednak „kilka mauzoleów Polaków, którzy studiowali na tutejszej akademii i tu zmarli”⁴², co wymaga podkreślenia, zważywszy lakoniczność całego padewskiego fragmentu.

Podobnie swoją wizytę w Padwie relacjonował Franciszek Ksawery Bohusz, którego *Dzienniki podróży* zostały ostatnio ponownie wydane w cennej serii Pere-

⁴⁰ DOBROWOLSKI 2020, s. 84–85.

⁴¹ Warto może przywołać te osoby dla podkreślenia różnorodności oraz elitarnego charakteru tego grona: Karl von Breuner, świeżo mianowany rezydent austriacki, Antonio Micheroux, niedawno przybyły rezydent neapolitański, hrabia Franz von Hartig, rosyjski baron Aleksiej Konstantin von Krüdener, arcybiskup Giuseppe Firrao, nuncjusz w Wenecji, oraz liczne damy, jak na przykład Contarina, żona Gregoria Barbarigo, czy Elena Pisani, żona zwierzchnika Arsenалу, Giovanniego (Andrea) da Lezze (PLATEROWA 2013, s. 66–68).

⁴² PLATEROWA 2013, s. 93.

grinationes Sarmatarum⁴³, a który odwiedził „to miasto wielkie, dobrze zabudowane, ale puste” w październiku 1781 r.: św. Antoni i jego relikwie oraz snycerka Jacopa Sansovina, skomplementowany kościół św. Justyny⁴⁴, ratusz o dziwacznej konstrukcji, dyskusyjny co do autentyczności grobowiec Liwiusza. I tyle. Dalej, zgodnie z oświeceniową fascynacją — do Vicenzy w poszukiwaniu dokonań Palladia.

Niedawno udostępnione szerszej publiczności wrażenia padewskie Rozalii i Stanisława Dunin-Borkowskich mogą posłużyć jako klamra tej części naszych rozważań. To kolejna podróż zasługująca na miano szczególnej ze względu na jej czas, charakter oraz dokumentację źródłową. Państwo Dunin-Borkowscy wyruszyli bowiem do Włoch w maju 1815 r., kiedy właśnie dobiegał końca Kongres Wiedeński. Jego postanowienia ukształtowały nową mapę polityczną Europy, w tym także Italii, której zasadnicza część — z wyjątkiem Sabaudii i Genui oraz południa pod władzą Burbonów hiszpańskich — znalazła się pod panowaniem Austrii albo poszczególnych władców habsburskich. Nieoczywista była również przynależność państwowa podróżującej pary. Oboje urodzili się bowiem po roku 1772, a przed drugim rozbiorem (Stanisław w 1782 r., a Rozalia, rówieśnica Konstytucji 3 Maja, dziewięć lat później), na terenach pierwszego zaboru austriackiego. Choć Rzeczpospolita nadal istniała, formalnie byli jednak poddani cesarza Józefa II i jego następców, co mogło mieć znaczenie dla ich samopoczucia oraz postrzegania w europejskich kręgach towarzyskich. Najważniejsze jednak, że oboje sporządzili swoje własne opisy podróży, diametralnie różne nie tylko z powodów językowych (mąż pisał po polsku, żona po francusku).

Borkowski był uczonym i erudytą o wyraźnym zacięciu dydaktycznym. Fragmenty jego wspomnień z Padwy to popis wiedzy historycznej, a zarazem świadectwo dążenia do utrwalenia w społecznej świadomości edukacyjnych dokonań sprzed lat. Opis Padwy⁴⁵ autor rozpoczyna rysem historycznym — od Antenora, założyciela miasta, i jego ojca Eneasza, a zatem od czasów wojny trojańskiej, przez najazdy Hunów, Wizygotów i Longobardów, rządy Karola Wielkiego, panowanie rodzimej dynastii Carrara aż do czasów zwierzchności weneckiej, datującej się od początków XV w. Sceptycznie odnosząc się do kształtu urbanistycznego, podróżnik koncentruje następnie swoją uwagę na uniwersytecie, ale głównie w ujęciu historycznym: „Sławna tutejsza akademія była niegdyś miejscem skupienia wszystkich narodów, a siedliskiem geniuszu”. Jej klasy naukowo-intelektualnej jednoznacznie dowodzą nazwiska Galileusza, Lodovica Ariosta i Torquata Tassa, jednak dla Borkowskiego ważniejszy jest rodzimy kontekst: „Tu i Polak szukał oświecenia, by wkrótce sam sływał nauką”.

Po nieprzesadnie oryginalnym stwierdzeniu, że „Włochy zawsze były drugą ojczyzną Polaka”, zamieszcza Borkowski jednozdaniową kwintesencję motywów odwiedzenia Padwy przez owego Polaka, który „wiek młody trawił [...] tu na

⁴³ BOHUSZ 2014, s. 196.

⁴⁴ „jest i co do wielkości swojej wspaniała, i co do architektury przedni, i co do drogłości rzadkich marmurów i wysad znakomity” (BOHUSZ 2014, s. 196).

⁴⁵ DUNIN-BORKOWSCY 2018, s. 234–243.

naukach, starość przepędzał, by zwątlone publicznymi usługami przedłużyć życie”. Daleko ważniejszy jest jednak wątek edukacyjny — „pamięć Zamoyskich, Kochanowskich, Sarbiewskich”, pomniki dwóch naszych wybitnych władców, Batorego i Sobieskiego, które autor widział na Prato della Valle, oraz herby wybijających się studentów na ścianach Palazzo del Bo, siedzibie uniwersytetu. Ważne dla Borkowskiego okazuje się także promowanie ówczesnych polskich dokonań intelektualnych: „Naród polski celował w owe czasy nauką, a Uniwersytet Padwański miał osobną drukarnię i bibliotekę dziełom Polaków poświęcone”.

Nawet jeśli — z dzisiejszej perspektywy — można Borkowskiemu wytknąć nieścisłości, bo np., ewidentnie zmylony wspomnianym pomnikiem Jana Sobieskiego, który w istocie nigdy w Padwie nie był, określa go mianem rektora, to i tak pozostajemy pod wrażeniem rzetelności i rozległości jego wiedzy. Uniwersytetem interesował się on, jak przystało na uczonogo-praktyka, ale też historyka nauki. Wspomina ogród botaniczny, teatr anatomiczny, laboratorium chemiczne i fizyczne, gabinet i zbiór mineralogiczny, a także ogród służący eksperymentom rolniczym. Każde z tych miejsc opatruje przy tym fachowym komentarzem, także historycznym, z którego jednoznacznie wynika, że istniejące zbiory — świadectwo przeszłości — są daleko cenniejsze niż przestarzała infrastruktura, przyrządy oraz instrumenty pozostające do dyspozycji współczesnych mu badaczy.

W narracji znalazły się również wrażenia natury turystycznej, w Padwie oczywiście i niezmiennie: kościoły św. Justyny (zaliczony, obok św. Piotra w Rzymie, św. Pawła w Londynie i św. Zofii w Konstantynopolu, do czterech najwspanialszych świątyń świata) i św. Antoniego, z docenionymi polskimi nagrobkami Stanisława Mińskiego i Mikołaja Ponętowskiego, kaplica Scrovegnich z freskami Giotto, ale także Palazzo della Ragione z domniemanym grobowcem Liwiusza. Pojawiają się również daty powstania poszczególnych budowli, a także ich precyzyjnie odnotowane rozmiary, padają nazwiska artystów będących autorami oglądanych dzieł: Andrei Mantegni, Guida Reniego i Canovy, co w sumie dowodzi zarówno intelektualnego, jak i turystycznego przygotowania najwyższej próby.

Wspomnienia Stanisława Borkowskiego dość jednoznacznie wskazują, że Padwa i jej uniwersytet, a także okres, w którym uczelnia ta odciskała na kulturze Rzeczypospolitej znaczące piętno, stają się przede wszystkim historycznym punktem odniesienia, o którym warto zachować, a nawet trzeba kultywować pamięć. Wspomnienie dawnej świetności ewidentnie zastępuje tu bieżącą praktykę edukacyjną.

Uwagi żony Stanisława, Rozalii Dunin-Borkowskiej⁴⁶, uznać można w jakimś sensie za ciekawsze — są lapidarne, trochę zbuntowane i przekorne: „Kiedy spogląda się w niebo Italii, człowiek spodziewa się ujrzeć raj na ziemi, ale ledwo odwróci swój wzrok, czar pryska”. Po takim wstępie nie dziwi nas, że w oczach Borkowskiej

⁴⁶ DUNIN-BORKOWSCY 2018, s. 69–73. Fragment poświęcony Padwie: „Nienawidzę Brenty i jej przykrych rezydencji”. To przykładowe zdanie odbiegające radykalnie od stereotypowych opinii, które wychwalały uroki i widoki na trasie z Wenecji do Padwy (ibidem, s. 70).

„Padwa jest miastem dużym, brudnym, opustoszałym, ale mimo to są tutaj — tak jak w całych Włoszech — rzeczy, które warto zobaczyć”. Katalog owych „rzeczy”, bardzo krótki, nie wykracza poza zakres uwag męża, tyle że piękno kościoła św. Justyny zostało tu zrelatywizowane, na Prato della Valle „nie widać ani jednego drzewa”, a między posągami „stoi mętna woda”, gmach Rady Miejskiej (Loggia del Consiglio) „jest przeogromny i przeokropny”, a freski Giotta „są już jedynie cieniami przyczernionymi przez czas”.

Uwagi państwa Borkowskich, o których wspominamy na zakończenie przeglądu świadectw podróżniczych, mogłyby z powodzeniem otwierać nowy etap postrzegania Padwy — w kategoriach coraz bardziej historycznych, o czym będzie na zakończenie. Ale pozostaje nam jeszcze do rozpatrzenia kwestia obecności oraz znaczenia Padwy w staropolskiej świadomości jako symbolu kulturowego. Nie ma tu mowy o „twardych danych”, wszelako postanowiliśmy zajrzeć pod tym kątem do kilku najważniejszych edycji źródłowych, zaczynając od najbardziej pokąźnych objętościowo i różnorodnych tematycznie pamiętników staropolskich.

PADWA W SPOŁECZNEJ ŚWIADOMOŚCI

„Byłem na nabożeństwie u ojców franciszkanów *ex eo*, że tego dnia zostałem katolikiem w Padwie u grobu św. Antoniego anno 1637” — zapisał w swoim *Diariuszu*, pod datą 18 stycznia 1668, Jan Antoni Chrapowicki (1612–1685) podkomorzy smoleński i przysły wojewoda witebski⁴⁷. W tym szczegółowym i bardzo obszernym tekście (w książkowym wydaniu obejmującym tysiąc stron druku) znajduje się tylko jedna jedyna wzmianka o Padwie, w której Chrapowicki studiował, a nawet przez ponad rok pełnił funkcję konsyliarza nacji polskiej i gdzie — o czym tu właśnie wspomina — porzucił kalwinizm na rzecz katolicyzmu. Na trasie zagranicznej podróży edukacyjnej młodego Chrapowickiego, prowadzącej przez Lejdę i Amsterdam, Anglię oraz Francję z Paryżem, a następnie przez Rzym i Bolonię, Padwa odgrywała niepoślednią rolę⁴⁸. Chrapowicki studiował prawo. Do Albumu nacji polskiej wpisał się 27 sierpnia 1636, a już następnego dnia został jej konsyliarzem, co poświadcza jego środowiskową pozycję, a pośrednio także pozycję Jerzego Karola Hlebowicza, któremu w podróży edukacyjnej towarzyszył. Urząd sprawował do 7 września 1637, przy czym co najmniej jedno tzw. zebranie ogólne nacji odbyło się w jego padewskiej kwaterze. Po złożeniu urzędu nadal bywał na zebraniach aż do 20 lipca 1638, a przyjaźnie zawarte w tym okresie przetrwały próbę czasu, o czym *Dziennik* jednoznacznie zaświadcza⁴⁹.

⁴⁷ CHRAPOWICKI 1988, s. 380.

⁴⁸ Rodziców Chrapowickiego podróż ta kosztowała zapewne majątek Bucewicze, sprzedany wtedy za 1600 kóp groszy (CHRAPOWICKI 1978, s. 26).

⁴⁹ CHRAPOWICKI 1978, s. 24–26.

Odnotowując sugestię Tadeusza Wasilewskiego, wydawcy *Diariusza*, że w Chrapowickim można widzieć siedemnastowiecznego „padewczyka” i zestawiać go z Janem Zamoyskim także z tego powodu, że obaj w Padwie dokonali religijnej konwersji⁵⁰, możemy stwierdzić, że to porównanie w kontekście kanclerskiego „Patavium virum me fecit” wypada dla Chrapowickiego bardzo słabo. Padwa, powtórzmy, została w całym diariuszu wspomniana tylko raz i to wyłącznie jako miejsce zmiany wyznania, przy okazji modlitwy dziękczynnej we franciszkańskim kościele w Łabnie⁵¹ pod Grodnem, trzydzieści lat później. To mało, zwłaszcza jeśli uwzględnimy dużą aktywność Chrapowickiego na forum publicznym: jego kilkakrotne posłowanie, a nawet marszałkowanie jednemu z sejmów, a także działania w sferze dyplomatycznej oraz sądowej. To mało, nawet jeśli uwzględnimy, że owa aktywność miała często charakter lokalny, skoncentrowany przede wszystkim na terytorium rozciągającym się gdzieś pomiędzy Witebskiem i Smoleńskiem a okolicami Grodna oraz Podlasiem.

Czytając tak szczegółowy diariusz, obejmujący — w części do tej pory wydrukowanej — czternaście lat (1656–1669), bodaj najważniejszych w życiowej karierze autora, odnosimy wrażenie, że padewska formacja uniwersytecka kompletnie się tu zagubiła, a w każdym razie nie budziła żadnych bieżących skojarzeń! A przecież to zagraniczne doświadczenie musiało przy różnych okazjach okazywać swoją przydatność i — pośrednio — zwiększać życiową skuteczność przyszłego wojewody witebskiego. Spektakularnym, ale nie jedynym przykładem takiej sytuacji może być jego — jeszcze jako podkomorzego smoleńskiego — rozmowa z ciężko już chorą królową Ludwiką Marią, która odbyła się w Pałacu Kazimierzowskim 18 marca 1667. Rozmowa ta, jeśli wierzyć skrupulatnej relacji umieszczonej na kartach *Dziennika*, dotyczyła poważnych tematów polityczno-państwowych, była długa i niepozbawiona elementów intymności, co nasz podkomorzy ewidentnie zawdzięczał także elitarnej wspólnocie językowej łączącej go z monarchią⁵².

I jeszcze jeden czołowy reprezentant staropolskiego pamiętnikarstwa — Marcin Matuszewicz, pełniący kolejno urzędy pisarza grodzkiego, podstolego, stolnika, surogatora grodzkiego, sędziego ziemskiego i kasztelana brzesko-litewskiego; przez większą część życia modelowy polityk szlachecki średniego szczebla, kilkakrotnie poseł na sejm, wielokrotny deputat na Trybunał Litewski, zaprawiony w działaniach sejmikowych i budujący swoją pozycję na więziach klientalnych z możliwymi rodami litewskimi, kolejno: Sapiehów, Czartoryskich i Radziwiłłów. Matuszewicz to bodaj pamiętnikarski rekordzista: jego *Diariusz życia mego, ile pamiętać mogę, dla wiadomości potomkom moim spisany oraz dla przestrog, czego się wystrzegać, a co do naśladowania jest pożyteczne*, obejmujący lata 1714–1764, to prawie tysiąc

⁵⁰ CHRAPOWICKI 1978, s. 26.

⁵¹ Dziś Podlabilie, gdzie znajduje się kościół Matki Bożej Różańcowej, aktualnie także prowadzony przez franciszkanów.

⁵² CHRAPOWICKI 1988, s. 290–291.

pięćset stron współczesnego druku⁵³. W indeksie geograficznym tej edycji, precyzyjnie sporządzonym przed laty przez Zofię Zielińską, autorkę komentarza wydawniczego, Padwy jednak nie ma. Jest, owszem, Parma, jest Bari, Bolonia, Mantua, Mediolan, Neapol i Wenecja; jest także Rzym, który pojawia się nawet dość często, ale jako element staropolskich przysłów. Pozostałe włoskie ośrodki pojawiają się w tekście natomiast nie jako centra kultury i uniwersyteckich aktywności, lecz jako podmioty polityczne występujące w „wiadomościach ze świata” zasłyszanych przez autora. Padwy nie ma, bo — podlegając Wenecji — takim podmiotem nie była.

Szukajmy jednak dalej. W bezcennych pod każdym względem *Pamiętnikach* Albrychta Stanisława Radziwiłła, obejmujących lata 1632–1656, Padwa pojawia się tylko raz, jako miejsce śmierci królewicza Jana Alberta (1612–1634), który pomimo młodego wieku zdążył już otrzymać biskupstwo warmińskie, a potem krakowskie oraz kapelusze kardynałski, którą to nominację ogłoszono w 1632 r.⁵⁴ Co prawda autor zawitał do Padwy w 1625 r. jako uczestnik podróży królewicza Władysława, jednak było to w czasach, których *Pamiętnik o dziejach w Polsce* (a dokładniej *Memoriale rerum gestarum in Polonia*) nie obejmuje, natomiast w dziele zatytułowanym *Rys panowania Zygmunta III*, gdzie podróż z królewiczem została przez Radziwiłła opisana, znajdujemy tylko lakoniczną wzmiankę o przejeździe przez miasto, którą zresztą już tu wykorzystaliśmy.

Zatem Padwa w tekstach narracyjnych Radziwiłła pojawiła się tylko raz i do tego w niewiele znaczącym kontekście. W trzypięciotomowym wydawnictwie zawierającym pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza, pieczętowane zebrane przed laty przez Stefanię Ochmann-Staniszeuską, ten termin geograficzny w ogóle nie figuruje⁵⁵. To samo dotyczy *Acta Joannis Sobieski*, najczęściej przywoływanych pod tytułem *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, a wydanych w Krakowie przez Franciszka Kluczyckiego w latach 1880–1881⁵⁶. Analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku fascynujących i bogatych treściowo listów Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza⁵⁷. Niestety nie zachowały się listy zwrotne tego drugiego, niekwestionowanego przedstawiciela elity magnackiej; elity także intelektualnej, bo obaj Opalińscy to ludzie w świecie bywali, zainteresowani kulturą oraz polityką i to nie tylko w praktycznym wydaniu — ludzie, których udziałem były wyrafinowane lektury i którzy sami należeli do grona autorów.

Wnioskowanie *ex silentio* ma swoje oczywiste ułomności, jednak tego rodzaju obserwacje mogą okazać się znaczące. Pisma ulotne są z gruntu polemiczne, a w czasach Jana Kazimierza były wyjątkowo liczne, emocjonalne i bogate w antycudzoziemskie, w tym antywłoskie akcenty. Aż by się prosiło znaleźć tam sformułowania

⁵³ MATUSZEWICZ 1986.

⁵⁴ RADZIWIŁŁ 1980, I, s. 403.

⁵⁵ *Pisma polityczne* 1989; *Pisma polityczne* 1990; *Pisma polityczne* 1991.

⁵⁶ KLUCZYCKI 1880–1881.

⁵⁷ OPALIŃSKI 1957.

o „padewskich mądralach” czy też „gryzipiórkach”. Jeszcze bardziej wymowne wydaje się owo *silentium* w listach Krzysztofa Opalińskiego. Obaj bracia, luminarze ówczesnego życia intelektualnego, mieli za sobą studia zagraniczne, a Łukasz — adresat listów — nawet studiował w Padwie, która nie pojawia się w korespondencji zawierającej przecież także wątki dyplomatyczne i edukacyjne.

Pamiętniki Radziwiłła i korespondencja Opalińskich pochodzą z szeroko pojmowanej połowy XVII w. i do niej też się odnoszą. Wydaje się, że w tym właśnie czasie intensywność, z jaką studenci z Rzeczypospolitej odwiedzali Padwę, zmniejsza się, a jeszcze szybciej ze społecznej świadomości znikają jej nazwa i edukacyjne skojarzenia z nią związane. Relacje osiemnastowiecznych podróżników dokumentują co prawda ciągłość polskiej obecności w mieście, ale nie jest już ona jednoznacznie związana z uniwersytetem. Pamiętniki czytane w porządku chronologicznym ilustrują zatem proces stopniowego schodzenia na dalszy plan uniwersytetu oraz związanych z nim instytucji w relacji do atrakcji turystycznych: dwóch najważniejszych kościołów, elementów ich wyposażenia oraz cennych dewocjonaliów. Zarazem jednak — i temu procesowi warto się bliżej przyjrzeć — uniwersytet najwyraźniej, jakby automatycznie, przechodzi do kategorii zabytków, świadectw znakomitej przeszłości, do których warto i trzeba nawiązywać. Podobną rolę zaczyna odgrywać polska kaplica oraz nagrobki rodaków w kościele św. Antoniego.

PADWA W TRADYCYJ INTELKTUALNEJ

Przechodzimy zatem do fazy następnej, którą także należy docenić: Padwa i jej edukacyjne zasługi stają się ważnym elementem historii polskiej kultury. Zaczynają być przywoływane jako niezbędny składnik edukacji historycznej, o który należy zadbać i umiejętnie propagować. Ten rodzaj narracji odnotować można już w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych* Ignacego Krasickiego z 1781 r.⁵⁸, jednak charakterystyczny stanie się on dopiero w stuleciu następnym. Takie, historyczne przede wszystkim, postrzeganie Padwy, z wyeksponowaniem polskich wątków edukacyjnych, znajdziemy choćby w opisie podróży po Italii Michała Wiszniewskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego

⁵⁸ „Padwa (Patavium), miasto Włoskie w państwach Rzeczypospolitej Weneckiej, fundowane jeszcze przed Rzymem. Po zniszczeniu królestwa Longobardów, kilkakrotnie to miasto wraz z swoim powiatem, pod jarzmem tyranów zostawało. Na koniec do państw Weneckich z wielkimi jednak swobód i przywilejów swoich excecjami przyłączone. Akademia miasta tego niegdyś najslawniejsza w Europie, dotąd jednak wielością uczących się i doskonałością mistrzów jest znakomita. Jan Zamoyski kanclerz, ucząc się [w] akademii, gdy był rektorem onej, na które ustawy przepisał, które wyszły z druku. Kościół S. Justyny Benedyktynów zbudowany od sławnego Palladiusza, po Watykanie wszystkie inne Włoskie w regularności i kształcie przechodzi. Titus Livius dziejów Rzymskich pisarz z tego miasta był rodem. Akademia fundowana roku 1179” (KRASICKI 1781, II, s. 304–305).

i wytrawnego dydaktyka⁵⁹, w erudycyjnym opracowaniu Józefa Kremera⁶⁰ czy też we wspomnieniach Józefa Ignacego Kraszewskiego, ciągle niedocenianego u nas w roli podróżnika⁶¹.

Wiszniewski polskie ślady przedstawia systematycznie, omawia poszczególne postacie, cytuje inskrypcje nagrobne. Narracja Kremera, z zasady erudycyjno-encyklopedyczna, jest natomiast w tym akurat przypadku dość pobieżna i nieuporządkowana (po systematycznym opisie zabytków Wenecji autor zadeklarował, że swoje pisarskie siły oszczędzi na Florencję). Obaj ci autorzy wyraziście nawiązują do czasów padewskiej świetności edukacyjnej, obaj wymieniają i szczycą się najslawniejszymi polskimi absolwentami, popełniając zresztą przy ich wymienianiu te same błędy. Dodajmy, że obaj fascynują się zarówno Giottem, jak i imponującą rozmiarami, wybudowaną w 1831 r., a sławną już kawiarnią Pedrocchi, ale w istocie są przede wszystkim strażnikami narodowej pamięci.

Punkt widzenia takich wybitnych intelektualistów był następnie skutecznie popularyzowany, skoro podobne — jeśli idzie o zawartość oraz konstrukcję — okazały się np. odnośne publikacje na łamach „Przyjaciela Ludu”, jednego z pierwszych na ziemiach polskich magazynów ilustrowanych, pisma wielkopolskich organiczników o ambicjach patriotyczno-oświatowych, wydawanego dzięki wsparciu Edwarda Raczyńskiego w Lesznie, w latach 1834–1849⁶². Wszyscy ci autorzy i wielu innych, także późniejszych, uznawało za swój obowiązek pielęgnowanie tradycji edukacyjnych późnorennesansowej Padwy zanim jeszcze historycy przystąpili do systematycznego opracowywania tego zagadnienia, którego dalszego ciągu jesteśmy właśnie świadkami i uczestnikami.

Rekapitułując nasze rozważania, postaramy się przestrzegać chronologii. Znaczenie Padwy dla polskiej kultury w XVI w., a zwłaszcza w jego drugiej połowie, jest oczywiste i pozostaje poza dyskusją. Relatywna bliskość Wenecji sprzyjała kontaktom, dodatkowo wzmocnianym afirmacją weneckiego modelu ustrojowego, jako bliskiego rozwiązaniom przyjętym w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Kolejne roczniki studentów, niezależnie od charakteru swojego pobytu na uniwersytecie, miały świadomość wspólnoty edukacyjnego *curriculum*, a ich członkowie niejednokrotnie pozostawali później w relacjach towarzyskich, wzajemnie się wspierając i podtrzymując tym samym swoją elitarność.

Stopniowo zmieniał się jednak skład grupy studentów przybywających z Rzeczypospolitej. Coraz większą jej część stanowiła młodzież szlachecko-magnacka, a ta zamiast regularnych studiów uniwersyteckich preferowała edukację dworską, polegającą na odwiedzaniu politycznych centrów ówczesnej Europy. Znaczenie podróży edukacyjnych zatem nie malało, ale — ze stratą dla Padwy — ewoluowały one ku

⁵⁹ WISZNIEWSKI 1982, s. 130–146.

⁶⁰ KREMER 1878, s. 232–243.

⁶¹ KRASZEWSKI 1977.

⁶² *Pamiętki polskie* 1849, s. 18–19.

formie objazdowej. Słabnące zainteresowanie Padwą było zatem zapewne częścią szerszego zjawiska: malejącego znaczenia regularnej edukacji uniwersyteckiej dla mieszkańców Rzeczypospolitej, których — jeśli w ogóle — bardziej mogły pociągać inne ośrodki akademickie. Z pewnością nie bez znaczenia była bowiem kondycja padewskiej uczelni, która w długim okresie poprzedzającym reformy oświeceniowe przeżywała trudny czas i straciła ponad połowę studentów⁶³ — dokładnie wtedy, kiedy w europejskiej ofercie pojawiały się ośrodki naukowo nowocześniejsze, a ponadto bardziej wyraziste religijnie.

Lektura pamiętników potwierdza zatem, i to zaskakująco precyzyjnie, że w drugiej połowie XVII, a zwłaszcza w XVIII w. pozycja uniwersytetu padewskiego słabnie, a jego atrakcyjność dla potencjalnych studentów z terenu Rzeczypospolitej radykalnie maleje. Drastycznie malejące liczby wpisów do Metryki nacji polskiej są dostatecznie wymowne, a księga ta w pewnym momencie przestaje być prowadzona, bo już nie ma dla kogo tego czynić. „Zdaje się, że od początku XVIII wieku już Polacy na nauki do Padwy jeździć przestali; teraz dwóch tutaj zastaliśmy” — zanotował Michał Wiszniewski w 1845 r.⁶⁴ Interesujące nas ważne zjawisko miało zatem charakter historyczny i jako takie umieścić je możemy w definiowalnych i dość precyzyjnych ramach czasowych.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- Archiwum nacji polskiej* 1971 = *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. I: *Metryka nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592–1745)*, wyd. Henryk Barycz, Karolina Targosz, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971
- BACKVIS 1975 = Claude Backvis, *Szkice o kulturze staropolskiej*, wyd. Andrzej Biernacki, Warszawa 1975
- BARYCZ 1965 = Henryk Barycz, *Padwa siedemnastowieczna w życiu intelektualnym Polski*, w: Henryk Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965
- BILLEWICZ 2004 = Teodor Billewicz, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, wyd. Marek Kunicki-Goldfinger, Warszawa 2004
- BOHUSZ 2014 = Franciszek Ksawery Bohusz, *Dzienniki podróży*, wyd. Filip Wolański, Kraków–Wrocław 2004 (*Peregrinationes Sarmatarum*, III)

⁶³ Piero Del Negro, współautor *The University of Padua. Eight Centuries of History*, użył nawet sformułowania: „a critical phase in which the shadows clearly outnumbered the rays of light” (DEL NEGRO 2001–2003, s. 58). Można tu przywołać skojarzenie z Akademią Zamojską, jako edukacyjną (jednak) efemerydą, której znakomite, wręcz europejskie początki nie były w kolejnych generacjach kontynuowane i to zarówno pod względem jakości akademickiej, jak i składu osobowego obejmującego studentów o lokalnej w istocie proveniencji, która wykluczała szersze społeczne i edukacyjne oddziaływanie.

⁶⁴ WISZNIEWSKI 1982, s. 139.

- CHARKIEWICZ 1998 = Juwenalis Charkiewicz, *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walency na Kapitułę Jeneralną Zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*, wyd. Bogdan Rok, Wrocław 1998
- CHRAPOWICKI 1978 = Jan Antoni Chrapowicki, *Diariusz, cz. I: 1656–1664*, wyd. Tadeusz Wasilewski, Warszawa 1978
- CHRAPOWICKI 1988 = Jan Antoni Chrapowicki, *Diariusz, cz. II: 1665–1669*, wyd. Andrzej Rachuba, Tadeusz Wasilewski, Warszawa 1988
- CZAPLIŃSKI, DŁUGOSZ 1969 = Władysław Czaplinski, Józef Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół. Studium z dziejów kultury XVI i XVII w.*, Warszawa 1969
- ČERNÍN 2014 = Heřman Jakub Černín, *Na cestě za Alpy a Pyreneje. Cestovní deník Heřmana Jakuba Černína z let 1678–1682*, wyd. Zdeněk Hojda, Eva Chodějovská, Milena Hajná, Alexandra Tesaříková, Praha 2014
- DEL NEGRO 2001–2003 = Piero Del Negro, *The University of Padua. Eight Centuries of History*, Padova 2001–2003
- DOBROWOLSKI 2020 = Witold Dobrowolski, *Podróż do Włoch Elżbiety Lubomirskiej i Stanisława Kostki Potockiego. Geneza łańcuckiej kolekcji starożytności*, Warszawa–Toruń 2020
- DUNIN-BORKOWSCY 2018 = Rozalia Dunin-Borkowska, Stanisław Dunin-Borkowski, *Podróż europejska Rozalii i Stanisława Dunin-Borkowskich*, wyd. Małgorzata Wrzeźniak, Małgorzata Ewa Kowalczyk, Warszawa 2018
- ESTIENNE 1620 = Charles Estienne, *Lexicon historicum, geographicum ac poeticum*, Paris 1620
- HEIDENSTEIN 2005 = Jan Heidenstein, *Peregrynacja Jana Heidensteina przez Belgię, Francję i Włochy w roku 1631 zaczęta, a w roku 1634 zakończona*, wyd. Zdzisław Pietrzyk, Aleksandra Golik-Prus, Kraków 2005
- KLECZEWSKI 2016 = Stanisław Kleczewski, *Stanislai Kleczewski Itinerarium Romanum (1750), Podróż Rzymska*, wyd. Marian Chachaj, Bogdan Rok, Kraków 2016
- KLUCZYCKI 1880–1881 = Franciszek Kluczycki, *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego, cz. 1: 1629–1671, cz. 2: 1672–1674*, Kraków 1880–1881 (Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia, XXI)
- KOCHANOWSKI 1967 = Jan Kochanowski, *Satyry, albo Dziki Mąż*, w: Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, t. I, wyd. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1967
- KOSSOWICZ 2017 = Jan Michał Kossowicz, *Diariusz podróży po Europie (1682–1688)*, wyd. Anna Markiewicz, Warszawa 2017
- KRASICKI 1781 = Ignacy Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabetu ułożonych*, t. II, Warszawa–Lwów 1781
- KRASZEWSKI 1977 = Józef Ignacy Kraszewski, *Kartki z podróży, 1858–1864*, wyd. Paweł Hertz, Warszawa 1977
- KREMER 1878 = Józef Kremer, *Podróż do Włoch, t. II: Opisanie Wenecyi — Padwa — Werona*, Warszawa 1878
- LANHAUS 2014 = Jakub Lanhaus, *Jacobi Lanhaus Opis podróży. Itinerarium (1768–1769)*, wyd. Bogdan Rok, Marian Chachaj, Kraków–Wrocław 2014
- LENART 2016a = Mirosław Lenart, „Padewczycy” a kształtowanie się humanistycznych wzorców w polskiej kulturze umysłowej, w: *Sens humanistyki dzisiaj*, red. Jerzy Brzozowski, Agnieszka Hennel-Brzozowska, Mirosław Lenart, Kraków 2016

- LENART 2016b = Mirosław Lenart, *Relacje i zapiski dotyczące pobytu w Padwie peregrynantów z terenu dawnej Rzeczypospolitej w źródłach polskich i włoskich (XVI–XVII w.)*, w: *Memuarystyka w dawnej Polsce*, red. Piotr Borek, Dariusz Chemperek, Anna Nowicka-Struska, Kraków 2016
- ŁUGOWSKI 1974 = Jaś Ługowski, *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach, 1639–1643*, wyd. Krystyna Muszyńska 1974
- MARKIEWICZ 2017 = Anna Markiewicz, *Kilka uwag o zagranicznej podróży edukacyjnej młodych Tarłów (1663)*, „Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne”, CXLIV, 2017, 3, s. 481–497
- MATUSZEWICZ 1986 = Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. I–II, wyd. Bohdan Królikowski, Zofia Zielińska, Warszawa 1986
- MORAWSKA 2002 = Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży, 1773–1774*, wyd. Bogdan Rok, Wrocław 2002
- MOSZYŃSKI 1970 = August Moszyński, *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego, architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego, 1784–1786*, oprac. Bożena Zboińska-Daszyńska, Kraków 1970
- OPALIŃSKI 1957 = Krzysztof Opaliński, *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata, Łukasza, 1641–1653*, wyd. Roman Pollak, Wrocław 1957
- OSSOLIŃSKI 1976 = Jerzy Ossoliński, *Pamiętnik*, wyd. Władysław Czapliński, Warszawa 1976
- OSSOLIŃSKI 1983 = Zbigniew Ossoliński, *Pamiętnik*, wyd. Józef Długosz, Warszawa 1983
- Pamiętki polskie 1849 = Pamiętki Polskie w Padwie*, „Przyjaciel Ludu”, 20 I 1849
- Pisma polityczne 1989 = Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy, 1648–1668. Publicystyka — eksorbitancje — projekty — memoriały*, wyd. Stefania Ochmann-Staniszevska, t. I, Wrocław 1989
- Pisma polityczne 1990 = Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy, 1648–1668. Publicystyka — eksorbitancje — projekty — memoriały*, wyd. Stefania Ochmann-Staniszevska, t. II, Warszawa 1990
- Pisma polityczne 1991 = Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy, 1648–1668. Publicystyka — eksorbitancje — projekty — memoriały*, wyd. Stefania Ochmann-Staniszevska, t. III, Warszawa 1991
- PLATEROWA 2013 = Katarzyna z Sosnowskich Platerowa, *Moja podróż do Włoch. Dziennik z lat 1785–1786*, wyd. Małgorzata Ewa Kowalczyk, Łomianki 2013
- POTOCKI 1987 = Waław Potocki, *Peregrynacja jednemu pomoże, drugiemu zaszkodzi*, w: Waław Potocki, *Dziela*, t. II, wyd. Leszek Kukulski, Warszawa 1987, s. 646–647
- Podróż królewicza 1974 = Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624–1625*, wyd. Adam Przyboś, Kraków 1974
- QUIRINI-POPLAWSKA 2013 = Danuta Quirini-Popławska, *Studia Polaków na Uniwersytecie Padewskim w XV i XVI wieku. Stan badań oraz wstępne hipotezy*, w: Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU, t. XXI, red. Jan Machnik, Irena Stawowy-Kawka, Kraków 2013, s. 19–30
- QUIRINI-POPLAWSKA 2017 = Danuta Quirini-Popławska, *Nieznana Matriculazione Università Legista Polona Uniwersytetu Padewskiego z lat 1591–1598*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne PAU”, XXV, 2017, s. 13–26

- RADOLIŃSKI 1874 = Wojciech[?] Radoliński, *Pamiętnik podróży odbytej roku 1661–1663 po Austryi, Włoszech i Francyi*, wyd. Z[ygmunt] C[elichowski], Toruń 1874
- RADZIWIŁŁ 1980 = Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I–III, wyd. Adam Przyboś, Roman Żelewski, Warszawa 1980
- SOBIESKI 1991 = Jakub Sobieski, *Peregryncja po Europie [1607–1613] i Droga do Baden [1638]*, wyd. Józef Długosz, Wrocław 1991
- TYGIELSKI 2021 = Wojciech Tygielski, „*Patavium virum me fecit*” — *Padova come luogo di formazione delle antiche élite polacche*, „*Italica Wratislaviensia*”, XII, 2021, 1, s. 21–46
- VORBEB-LETTOW 1968 = Maciej Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, wyd. Władysław Czapliński, Wrocław 1968
- WINDAKIEWICZ 1891 = Stanisław Windakiewicz, *Padwa*, Kraków 1891
- WINDAKIEWICZ 1922 = Stanisław Windakiewicz, *I polacchi a Padova*, w: *Omaggio dell'Accademia Polacca di Scienze e Lettere all'Universita di Padova nel settimo centenario della sua fondazione*, Cracovia 1922, s. 1–34
- WISZNIEWSKI 1982 = Michał Wiszniewski, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*, wyd. Henryk Barycz, Warszawa 1982
- ZAWADZKI 2014 = Remigiusz Zawadzki, *Diarium itineris Remigii Zawadzki Romam pro capitulo generali peregrinantis (1750) / Diariusz podróży Remigiusza Zawadzkiego pielgrzymującego do Rzymu na kapitułę generalną (1750)*, wyd. Marian Chachaj, Kraków–Wrocław 2014
- ZAWISZA 1862 = Krzysztof Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. Julian Bartoszewicz, Warszawa 1862

“It’s an old town and not very pretty, but huge...”. Paduan experiences and observations of travellers from the Polish-Lithuanian Commonwealth

Abstract: The aim of the study is to examine students’ stays in as well as short pleasure visits to Padua by the inhabitants of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the sixteenth–eighteenth centuries. An analysis of different categories of these visits has made it possible to reconstruct the educational and tourist expectations of the visitors and to describe the observations they were making *in loco*. This has allowed the author to define the visitors’ cultural inspirations, which were the primary effect of the stays at the University of Padua and in the city itself. Moreover, the author has been able to outline the gradual evolution of that impact on the successive generations of the Polish-Lithuanian elite.

The travel diaries of people who visited Padua have been the main primary source of the study. Other sources include the memoirs of noblemen and other narratives not directly connected with foreign travels. The analysis has also encompassed parliamentary diaries and political leaflets, which illustrate the possible contexts in which this Italian educational centre may have been perceived. As a result, the author has been able to reconstruct and describe the evolution in the significance of Padua and the changing social associations this university centre created among the visitors as well as the inhabitants of the Polish-Lithuanian Commonwealth.